

10.IV.1934.

Ciekawość

Izby Gmin i Foreign Office

Izba Gmin podjęła wczoraj nowo swe prace po przerwie świątecznej, a najważniejszą sprawą na tem posiedzeniu, która też najdoniośniej zabrzmi na gruncie międzynarodowym, było t. zw. krótkie zapytanie jednego z posłów w sprawie wzrostu wydatków na siłę zbrojną w Niemczech, oraz odpowiedź ministra spr. zagr. sir Johna Simona.

Zaniepokojenie tym niezwykle wzrostem wydatków na zbrojenia w budżecie Rzeszy na nowy okres 1934-35, ogłoszonym 26.III.34, jest z wszęch miar zrozumiałe, a uderzające zjawisko tego wzrostu zostało już przed tygodniem na tem miejscu (nr. 91 z 4.IV.34) przedstawione.

Przy ogólnym wzroście budżetu o 1/2 miljarda marek (z 5 miliardów 927 na 6 miliardów 458) rosną szczególnie wydatki na Reichswehrę, marynarkę i lotnictwo, bo aż tak:

1932/33: 538 milionów, 1933/34: 750 milionów, 1934/35: 1 miliard 105 milionów.

Wzrost na zbrojenia, który już w pierwszym roku rządów kanclerza Hitlera wyniósł przeszło 200 milionów, na drugi rok podnosi się o dalsze przeszło 350 milionów, a razem w ciągu dwu lat skok o 567 milionów (z 538 do 1 miljarda 105 milionów) jest więcej niż 100%-owym zwiększeniem, czyli więcej niż podwojeniem.

Ponieważ zaś w samym tylko ostatnim roku dołącza się do powyższych o 359 milionów, uwiódzonych w działach wojskowych Reichwehry, marynarki i lotnictwa, zupełnie nowy wydatek 250 milionów marek na t. zw. Arbeitsdienst, czyli przysposobienie wojskowe, a innych ukrytych wydatków wojskowych (w rodzaju 36 mil. m. na jeneralny inspektorat dróg i t. p.) będzie sporo, więc z owych 538 milionów marek w r. 1932/33 dojdzie się przez dwa lata w budżecie na r. 1934/35 lekko do 1 miljarda 500 milionów marek, czyli do potrojenia.

Trudno, żeby to miało niepostrzeżenie.

Doniesienie dzisiejsze z Londynu o wczorajszym zapytaniu w Izbie Gmin nie wspomina nazwiska posła zapytującego. Może słusznie. W takich wypadkach zwykle znajdzie się ktoś, kto zapyta o to, na co kierownik Foreign Office chce odpowiedzieć, a waga sprawy jest w odpowiedzi rządowej.

Alc i pytanie ułożone było umiejętnie. Budżet jest naogół wewnętrzną sprawą państwa. Wobec tego jednak, że zbrojenia Niemiec są ograniczone układem międzynarodowym, pytanie szło w tym kierunku:

— Jaki jest cel tego wzrostu wydatków na zbrojenia i czy jest on pogwałceniem postanowień Traktatu Wersalskiego?

Okazało się, że pytanie było na czasie. Sir John Simon, minister spr. zagr., nie był niemię zaskoczony. Nietylko przytoczył w odpowiedzi dane liczbowe, ale mógł stwierdzić, że rząd J. Kr. Mości już się o to zatroszczył.

— Sprawa jest obecnie bardzo poważnie przez rząd rozpatrywana. Ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie otrzymał polecenie, by zwrócił się o wyjaśnienia do rządu Rzeszy. Spodziewamy się sprawozdania ambasadora jeszcze w ciągu tego tygodnia.

Znaczący to niemało. Sprawa jest już na drodze załatwiania dyplomatycznego. A sprawa niebyłaż, lecz równie drażliwa, jak doniosła.

Obecny rząd francuski Doumergue - Petain - Barthou, w którego składzie są pp. Marin, Tardieu, Herriot i inni bardzo wybitni politycy trzeźwo usposobieni, już w wczorajszym zapytaniu do Niemców z 14.III.34, a podobnie w odpowiedziach rządowi angielskiemu z 17.III.34 i z 5.IV.34 na jego zapytania o rozbrojenie, oświadczył niedwuznacznie:

— Przedewszystkiem to trzeba mieć na oku, że Niemcy już się zbroją samowolnie, zanim zaczną się mówić o umowie na przyszłość.

I oto obecnie ta sprawa zbrojeń niedozwolonych wypływa na grunt międzynarodowy, nie z Paryża tylko, ale i z Londynu.

Stanisław Stroński

Napad prowokatorów żydowskich na studenta Polaka

LUCK 9.1. Dla dobra sprawy i gwoi przejrzystości, jakie rezultaty może wydać nasz kurtuazyjny stosunek do mniejszości żydowskiej na Kresach, podajemy poniżej następujące zajście:

Godz. 1-sza w południe. Śródmieście m. Lucka. Na ulicy największy ruch — Wielka Sobota. Główną ulicą, Jagiellońską, przechodzi najspokojniej student Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, p. Leo-

pold Teleński. Mija gimnazjum żydowskie, przed którym, żydowskim zwyczajem, panuje zgłęb i hałas; wśród grupy wyrostków także kilku absolwentów tego gimnazjum. Nagle — styłu rzucono kamieniem, który trafia Teleńskiego w głowę, i groźba: „Tu nie Lwów, ty stąd żywy nie wyjdiesz”. Spełniwszy swój „bohaterski” czyn, znikł „odważny” Machabeusz poza furtek gimnazjum. Sprawcą czynu okazał

się niejaki Adolf Chazanów, syn dentysty z Lucka, zam. przy ul. Jagiellońskiej 48.

Tegoż samego dnia, późny wieczór. Z katedry z resurekcji wraca grupa studentów, a wśród nich stud. Uniwersytetu Lubelskiego, Stanisław Późniak-Poznański wraz z bratem Bohdanem oraz Czachórskim Witoldem, studentami Uniw. Warszawskiego. Za nimi, krok w krok, postępował wymieniony już Chazanów w towarzystwie niejakiego „Aleksandra” Eltingera, rzekomego „korespondenta pism”. Czekano najdłużniej odpowiedniego momentu, by powtórzyć południową prowokację.

Moment ten nastąpił, kiedy Czachórski pojechał braci Poznańskich i powracał sam do domu. Do dwu wymienionych żydków dołączył się jeszcze trzeci, a w chwili, gdy bracia Poznańscy znaleźli się w miejscu słabiej oświetlonym, dopadł z nagle styłu ten sam Chazanów, uderzył Stanisława Poznańskiego w bok, a gdy ten się zatoczył, zerwał mu z głowy studencką czapkę koronkową, tak że nim zdolało się zorientować, znikł napastnik w ciemnościach nocy. Tymczasem znajdujący się w towarzystwie napastników Eltinger, wraz z towarzyszem, starali się przeskoczyć w pośpiechu za niejakim kątem.

Zdrowa opinia publiczna domaga się i będzie się domagać surowego przykładu karnego dla sprawców tego, nie pierwszego zresztą, napadu. Nie żydzi, lecz my jesteśmy tutaj gospodarzami. Nie my o ich, lecz odwrotnie — oni o naszą muszą ubiegać się tolerancję.

B.B.W.R. przed wyborami

PIOTRKÓW, 9.4 (kor. wł.). — Miejsowe dzienniki sanacyjne zapowiadają rozpisanie wyborów miejskich nie weseleń, jak na dzień 15 kwietnia, a więc za tydzień.

Z tego samego źródła pochodzi wiadomość, że na czele sanacyjnego komitetu wyborczego mają stać: dyr. gimn. państwowego Drozd-Gierzyński i dyrektorka Grabowska; obok nich naturalnie figurują: pos. Dratwa, adw. Walosiński, Dział i t.

Niewątpliwie, jednym z posunięć przedwyborczych, obliczonych na pozyskanie szerszych mas, było zwołanie na d. 8 b. m. inauguracyjnego zebrania t. zw. Komitetu Gospodarczego przy BBWR, na którym Komisarz rządowy, p. Bujnicki, miał wygłosić referat o położeniu gospodarczym, a poza tem, oczywiście — posł. Dratwa, adw. Walosiński i inni, zawsze ci sami.

Rozbitkowie „Czeluski” od 2 dni nie dają znaku życia

MOSKWA, 9.4. Fatalne warunki atmosferyczne i dwudniowa śnieżnica uniemożliwiają rozbitkom „Czeluski” danie wiadomości od siebie.

„MIAFLOR” krem i puder znany w firmie polskiej wyrobiony. Kto wiec kupi - ten nie traci. Sam zyskuje - kraj bogaci.

KREM PUDER MIAFLOR
WYROBIONE W POLSCE
HENRYK ŻAK - POZNAN

Wielki wiec Stronnictwa Narodowego

PIOTRKÓW, 9.4 (kor. wł.). — W niedzielę, dn. 8 b. m., odbył się w największej w Piotrkowie sali Stowarzyszenia Rzemieślników wiec z udziałem posłów Makólskiego i St. Strońskiego. Zainteresowanie zapowiedzianym zebraniem było tak wielkie, że dla zgłaszających się zabrakło wreszcie miejsc i biletów.

Wspaniałe przemówienie poła St. Strońskiego, poruszające sprawy gospodarcze, sanacyjnego projektu konstytucji i polskiej polityki zagranicznej, wywarło na słuchaczach silne wrażenie. Niemalże długie oklaski po zakończonym przemówieniu świadczyły o jednomyślnym zolidaryzowaniu się słuchaczy z poglądami posła.

Następne przemówienie członka

Zarządu piotrkowskiego Stronnictwa Narodowego, mag. Teodora Gasińskiego, poświęcone sprawom zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej, wygłoszone z młodzieńczą werwą i siłą przekonania, porwało zebranych i dało im możność zamianistowania gotowości poparcia listy narodowej.

Na zebranie nasłana została paczka sanacyjnych prowokatorów, którzy dzikimi i becznymi okrzykami usiłowali stworzyć pretekst do rozwiązania zebrania. Wyjątkowo taktowne, a jednocześnie stanowcze, zachowanie się pilnujących porządku na sali młodych narodowców i zdecydowana postawa zebranych udermiły te wysiłki.

Skazanie księdza na areszt za urządzenie loterii na kościół

Niezwykle charakterystyczną sprawą o monopolu loteryjnym rozpatrywał wydział karno - skarbowy stołecznego Sądu Okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadł proboszcz jednej z gmin pod warszawskich, ks. Teodor E., pociągnięty do odpowiedzialności za bezprawne urządzenie loterii.

Proboszcz, chcąc odremontować zniszczony kościół w swej parafii, zorganizował z darów złożonych przez wiernych loterię fantową, przyczem jednakże nie zapatrzył się w zezwolenie generalnej dyrekcji loterii, będąc przeświadczonym, że zbiórki na cele religijne, nie podlegają tego rodzaju ograniczeniom. O loterii tej dowiedziała się kontrola skarbowa powiatu warszawskiego, która uznała, że w czynie proboszcza do-

patrywać się należy przestępstwa karno - skarbowego i skierowała sprawę do Sądu Okręgowego. Oskarżony tłumaczył się, że rozporządzenie Prezydenta R. P. z r. 1933 o zbiorach publicznych wyraźnie przewiduje, iż kwesty na terenie kościoła na cele religijne nie wymagają żadnych zezwoleń. Sąd stanął jednakże na stanowisku, że wyżej wymienione przepisy dotyczące zezwolenia władzy administracji ogólnej, nie zaś zezwoleń władzy skarbowej.

Na tej podstawie sąd skazał proboszcza E. na jeden dzień bezwzględnej aresztu i 60 zł. grzywny, wymierzając mu najniższy możliwy wymiar kary, z uwagi na to, że duchowny działał w dobrej wierze, a loteria przeznaczona była na cele religijne.

600 pastorów niemieckich za powrotem do Kościoła katolickiego

„United Press” donosi z Berlina, że 600 pastorów ewangelickich w Rzeszy zwróciło się jakoby do Ojca św. z pismem, w którym wyrażają życzenie ewentualnego powrotu do Kościoła.

Ruch ten powstał spontanicznie a źródłem jego jest pogląd, że autorytet papieża stanowi gwarancję utrzymania w czystości nauki Chrystusowej, natomiast

akcja szlitteryzowanych superintendentów protestanckich przedstawia wyraźne niebezpieczeństwo dla chrześcijaństwa. Wyrazicielem tej opinii jest przede wszystkim wybitny teolog protestancki Karol Thieme, który ze swej strony wysłał również niedawno memoriał do Papieża, prosząc o umożliwienie porozumienia w kwestiach dogmatycznych.

W rękach szpiegów Niezwykle silna materia wybuchowa

PARYŻ, 9.4. „Echo de Paris” donosi, że podczas dochodzeń w wielkiej aferze szpiegowskiej policja francuska znalazła formułę nowego materiału wybuchowego, który ma być 48 razy silniejszy od dotychczas znanych materiałów.

Formuła została znaleziona w mieszkaniu aresztowanego chemika Reicha. Ten materiał wybuchowy wy-

nalazł po 14-letniej pracy niemiecki chemik Hausmeister.

Przegląd prasy

Rozrodczość i antysemityzm

Żydowski „Nasz Przegląd”, rozważając przyczyny spadku przyrostu naturalnego w Polsce, dochodzi do takiego wniosku:

„Nikt tak skutecznie nie agituje przeciw rozrodczości, jak antysemici. Cały argument antysemitów polega na tem, że jest źle, bo Polska ma za dużo Żydów, którzy zagarniają wszystkie zarobki. Gdyby tych żydów nie było, byłoby u nas raj na ziemi. Ale niema tak głupiego Polaka, któryby nie zechciał tego twierdzenia sprawdzić z olówkiem w rękę. Żydów jest w Polsce bógdobyć załudwie trzy miliony. Przed paru laty Polska miała 30 milionów ludności, a dziś ma 33 miliony, czyli akurat o tyle więcej, ile jest w niej żydów. Czy gdyby przed paru laty wymordowano wszystkich żydów i mielibyśmy teraz tylko 30 milionów aryjczyków byłoby lepiej? Toć tak samo było źle dawniej jak teraz, a jeśli jest gorzej, to i sami antysemici twierdzą, że składają się na to inne przyczyny. A co będzie za lat kilka, gdyby ludność jeszcze bardziej się rozmnożyła, jak chcą antysemici, nawet gdyby jakimś bliżej nieokreślonym cudem pozbyli się żydów? Innymi słowy, podczas gdy z jednej strony antysemici przemawiają za rozrodczością, z drugiej głoszą teorię antyrozrodczości, bo wywodzącą, że cała niedola pochodzi z nadmiaru ludzi a nie ze złego podziału bogactw”.

Oczywiście, że niedola pochodzi ze złego podziału bogactw. Ale przyczyną tego złego podziału są żydzi, którzy wypacają cały ustrój gospodarczy, grając rolę pasorzytów. Toteż, siłą rzeczy, każda reforma społeczna - gospodarcza w nich musi godzić.

Bomba w lokalu żydowskim Tajemniczy zamach w Stanisławowie

W nocy z 8 na 9 kwietnia w Stanisławowie nieznani sprawcy podłożyli petardę pod lokal żydowskiej organizacji młodzieży „Menorah”, wskutek eksplozji zawałił się strop w jednej z izb, runęła część ściany, a nadto wyleciały wszystkie okna i szyby. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, stwierdzając, że bombę włożono do piecyka. Petarda składała się ze skrzynki żelaznej z u-

mieszczonym wewnątrz mechanizmem zegarowym o baterji elektrycznej.

Organizacja „Menorah” jest organizacją najbardziej skrajnych syjonistów, tak zwanych rewizjonistów Żabotyńskiego, stąd też istnieje duże prawdopodobieństwo, że zamachu dokonali członkowie jakiejś lewicowej organizacji żydowskiej.

B. kombatan ci zgadzają się Na 3 procentową obniżkę pensyj

PARYŻ, 10.4 (PAT). Rada Narodowa Konfederacji b. Kombatantów zbiera się dnia 12 b. m., aby zajęć stanowisko wobec projektów oszczędnościowych rządu. Jest rzeczą prawdopodobną, że dojdzie do poroz-

zumienia na podstawie obniżenia wszystkich pensyj o 3 procent, z wyjątkiem pensyj inwalidów.

Wykonanie tego projektu przyniosłoby 1267 milionów franków oszczędności.

Teza o samobójstwie Prince'a została wysunięta ponownie

PARYŻ, 9.4. W kilku dziennikach ukazały się artykuły, które zajmują się tezą adwokata Moro Gaffieri, iż władze śledcze zanadto zbagatelizowały ewentualność samobójstwa Prince'a. Parę dzienników podkreśla, że dotąd nie ogłoszono wyników śledztwa, prowadzonego prywatnie przez dwa dzienniki paryskie. „L'Ouvre” tłumaczy, że stało się tak dlatego, iż podezas tego prywatnego śledztwa wyszły na jaw szczegóły, mogące przemawiać za samobójstwem Prince'a.

Jednakowoż przeciwko tezie samobójstwa bardzo ostro występuje „Liberté”, która zaznacza, że autorem

tej tezy chodzi przedewszystkiem o uniesienie argumentu, że na osobie Prince'a dokonano zbrodni politycznej. Ta zbrodnia polityczna kompromituje wiele osobistości, które w ciągu dłuższego czasu ukrywały mnóstwo afer i zbrodni.

Ambasada w Moskwie

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała o podniesieniu poselstwa polskiego w Moskwie do rządu ambasady. Wręczenie listów uwierzytelniających przez ambasadora polskiego w Moskwie, p. Łukasiewicza i ambasadora sowieckiego w Warszawie, p. Dawłjana, odbędzie się tego samego dnia.

Wielkie manewry floty

NOWY JORK, 9.4. — Donoszą z Kalifornii, że rozpoczęły się tam wielkie manewry floty St. Zjedn. W manewrach bierze też udział 300 hydroplanów.

PARYŻ, 9.4. — „Figaro” zapowiada wielkie manewry floty francuskiej, które odbędą się w kanale La Manche. Manewry będą mieć miejsce w trzech okresach: od 12 do 18, od 22 do 26 maja, wreszcie od 28 maja do 2 czerwca.

Prawo w U. S. A. Legislatura, więzienia, poglądy

Poniżej podajemy garść cytat z ostatnich czasów z prasy polsko - amerykańskiej, które ilustrują poglądy amerykańskie i zwyczajne w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

A więc:
Crown Point, Ind. — Kobieta szeryf w tutejszym powiecie pani Lillian Holley, tak się przejęła ucieczką z więzienia, pozostającego pod jej opieką, notorycznego bandyty Dillingera, że płacząc ze zdenerwowania modli się do Boga — jak sama oświadczyła dziennikarzom — by mogła spotkać Dillingera i własnoręcznie go zastrzelić. Wątpliwe, by płacz i modły o możność zabicia więźnia, pomogły jej w tym zamiarze.

Co zrobił ów Dillinger?
Chicago. — Bandyta Dillinger, który przed kilku dniami zbiegł z murzyna skazanym na dożywotnie więzienie z więzienia stanowego w Indiana, ze skradzionego samochodu pani Stern strzelał z karabinu maszynowego do goniącego go policjanta w małej maszynie po-

licyjnej, potem swoją silną maszyną najechał na tę pedzącą go maszynę i rozbił ją, poczem pojechał dalej z kilku przyjaciółmi. Zabierając maszynę pani Stern, bandyci porwali ze sobą jej siostrę, którego później ułwnili i on podał policji wszelkie szczegóły o Dillingerze i jego towarzyszach w skradzionej maszynie.

Alc nietylko kobieta - szeryf płacze, płaczą i bandyci:
Chicago. — Jeden z najgroźniejszych bandytów i porywaczy, Rogers Touhy, skazany na 99 lat więzienia z czego co najmniej musi odsiedzieć 33 lata, prowadzony do więzienia płakał jak dziecko i skarżył się, że to jest straszne.

Czułoby wogóle gości w sercach obywateli U. S. A.
Boston. — Norma Brighton Milen, córka protestanckiego pryncera, która poślubiła bandytę Millena, którego policja wraz z nią i jego młodszym bratem, także bandytą, przylała w hotelu Lincoln w New Yorku, oświadczyła, że nie wiedziała o tem, iż mąż jej jest bandytą, lecz pomimo tego kocha go, bo on dowiódł jej, że jest „perfect lover”. To

jednak nie przeszkadza zakochanej być najgłośniejszym świadkiem prokuratorji przeciw swemu mężowi.

Zatrąciliśmy o stosunki rodzinne, pozostaliśmy więc przy nich:
Jackson. — Senat stanu Missisipi uchwalił 19 głosami przeciw 16, pozwolić obywatelowi tego stanu o sobości powiesić trzech na śmierć skazanych murzynów, którzy kryminalnie zaatakowali jego 17-letnią córkę.

Nie wszystkie jednak senaty Stanów są tak uprzejme.

WASHINGTON. — Legislatura stanu Kentucky powzięła uchwałę, że każda kolonia nudystów w stanie musi mieć licencję, która będzie kosztować 1.000 dolarów rocznie. Ponadto kolonie muszą otoczyć miejsca swych zebrani, w których uczestniczą nago, murem z cegły, kamienia lub cementu na 20 stóp wysokim.

Bywają nawet i surowe:

TRENTON. — Senat stanowy na odbytej wczorajszej sesji odrzucił propozycję Gubernatora Moore zamianowania ponownie sędzią okręgowym w Paterson, N. J. dotychczasowego sędziego Williama B. Harley, spowodu, że pierwszy swoją nominację otrzymał wskutek zapłacenia partii republikańskiej 25.000 dolarów

na pokrycie deficytu komitetu stanowego. Pieniądze te — jak on sam oświadczył senatorowi Barbourowi — zapłacił on na żądanie kontrolera stanowego Jana McCutchen z Fassaica, który obecnie zerwał z sędzią, dlatego, że ten odmówił uwolnienia od odpowiedzialności sądowej protegowanych kryminalistów. Rewelacje te wywołały ogromną konsternację i będą miały prawdopodobnie bardzo przykre następstwa.

Bo, co prawda, przestępcy są tam niebezpieczni

Do teatru Star Picture przy 3-iej ave. nie oplatwicz wstępu, wszedł murzyn, wysokości na sześć stóp i ważył 230 funtów. Mąż przysłał dwóch policjantów, na których rzucił się murzyn z widelcem.

Na pomoc owym dwóm policjantom nadbiegł sześciu, którzy z trudem polamawszy dwie pałki, zdolali w końcu ubezwładnić murzyna, którego odwieziono do szpitala.

Stąd nie dziwnego, że i na „stokroćkrajną” jurysdykcję pogląd mają swoisty:

WARSZAWA. — Błachowski, zabójca dyrektora Zakładów Żyrardowskich drogą łaski p. Prezydenta, został uwolniony. P. Prezydent wziął pod uwagę piękną działalność skazanego.